Nr. 17. Kraków dnia 22 Stycznia, Sobota. Rok 1887

KURJER KRAKOWSKI.

○ Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. ○

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40	Rocznie	12 złr.
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80	Półrocznie	6 „
				Kwartalnie	3 „
Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie				Miesięcznie	1 „

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, handel Horowitza ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, handel Zaczyńskiego ul. Szewska, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Inseraty po cenach wymienionych na czele ogłoszeń. — Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Nru **4** centy (na prowincji **5** centów.)

W rocznicę.

Smutną dziś obchodzimy rocznicę. Powstanie styczniowe pozostawiło niezagojone blizny na naszem ciele narodowem i pozostało odstraszającym przykładem, do czego doprowadzić może walka stronnictw w społeczeństwie, pozbawionem politycznego bytu.

Rok 63ci był wypływem starcia się żywiołów wręcz sobie nieprzyjaznych, choć jedynie na polu szukania środków prowadzących do wspólnego dla nich celu. Po jednej stronie stanęli gorętsi, nieobliczający się ze stosunkami i okolicznościami, pragnący w ciągu jednej chwili odrobić to wszystko, co całe pokolenia utraciły; po stronie drugiej zebrali się ludzie zimniejsi, trzeźwiej na rzecz patrzący, lecz pozbawieni tych przymiotów, bez których ludziom stanu obchodzić się nie wolno. Kiedy pierwsi w gorączce swej wietrzyli zdradę u steru i okazywali brak poszanowania dla władzy z szeregu ziomków do życia powołanej, drudzy, odurzeni narkotykiem władzy i siły, niestety na obcych bagnetach opartej, nie umieli owładnąć ruchem, ująć w swe ręce jego nici, lecz z całą bezwzględnością i arogancją pragnęli gorące żywioły zdeptać i usunąć. Zamach na Wielopolskiego i ks. Konstantego oto nierozważny i zgubny poryw namiętności pierwszych — urządzenie branki oto odpowiedź drugich, nietylko karygodna, ale będąca dowodem braku odpowiedniego uzdolnienia do przewodzenia społeczeństwu, znajdującemu się w tak anormalnych warunkach.

Wielopolskiego potępiano bezwzględnie, a później bezwzględnie wynoszono jako ideał męża stanu i obywatela. W krótkim dziennikarskim artykule okolicznościowym niema miejsca na wyczerpującą ocenę działalności ówczesnego naczelnika rządu, — to jednak pewna, że człowiek ten, mimo wszelkiej potęgi umysłowej i chcemy wierzyć najlepszych zamiarów, nie zdołał zrozumieć odpowiedzialności, jaką wziął na siebie przed narodem. Mąż stanu nie powinien drażnić, upokarzać, roznamiętniać i oburzać, ale łagodzić — mąż stanu w położeniu ówczesnem powinien był mieć dla narodu nie pychę i sarkazm, nie gwałt i bagnety, ale wyrozumiałość. Lekarz nietylko z wiedzą, ale z miłością ma przystępować do chorego a nim zada lekarstwo winien naprzód zbadać indywidualne właściwości organizmu i zastosować do nich swą umiejętność, aby zamiast wyleczyć nie zabił. Lekarzem takim Wielopolski nie był.

Najwyższym rozumem mas jest posłuszeństwo dla ludzi trzeźwych i rozumnych — najwyższym zaś rozumem mężów stanu było i będzie poznanie swego społeczeństwa, uleganie mu w drobiazgach, wyrozumiałość dla jego słabostek i stawanie samym na czele ruchu, aby mu nadać właściwy kierunek. Przed wybuchem powstania 63 r. tego wszystkiego nie było. Dzieje zapisały tylko obustronną winę — a po czyjej stronie była większą, to rzeczy nie zmienia.

Dziś po latach 24 ch, po ciężkich i strasznych przejściach, którym końca nie widać, to przynajmniej przeświadczenie wyciągnąć powinniśmy, że w narodach pozbawionych politycznego bytu, walka stronnictw „na noże“ może doprowadzić tylko do katastrofy.

KALENDARZ.

Dziś: św. Wincentego i Anastazego. Imię słowiańskie: Witysław.

Jutro: Niedziela 3cia po 3-ch Królach. Zaślubiny N. M. Panny. Idel. Imię słowiańskie; Wrocisław.

Pojutrze: Imię św. Tymoteusza biskupa męcz., b. Felicyana. Imię słowiańskie Chwalibóg.

Wschód słońca dziś o godz. 7 48 m., zachód o godz. 4 m. 35. Dług. dnia 8 g. m. 47.

Nabożeństwa. W Katedrze na Wawelu w niedzielę 3 po Trzech Królach odprawi sumę X. prałat Matzke, kazanie zaś będzie miał w czasie sumy X. kan. Polkowski. (Ewang. u św. Jana w r. II. o godach w Kanie Gal.)

W kościele O. O. Augustynów w Niedzielę odpust bracki.

W kościele N. P. M. odprawi sumę o g. 10 ks. Szczeniowski, kazanie będzie miał ks. Wojciechowski, prymaryę odprawi ks. Piwowoński, naukę będzie miał ks. Rudnicki.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 22 stycznia 1887 r.

Sprawozdanie tygodniowe o ruchu ludności za czas od 2 do 8 stycznia podaje: Małżeństw 6, 3 kat., 3 izrael., urodzin 57, skonów 35. Urodziło się ślub. 37, nieśl. 20; m. 28, k. 29, żywourodz. 57, nieżywo urodz. 1. Wykaz chorób podaje 9 wypadków gruźlicy, 7 zapalenia płuc, 2 cholera nostrns, 15 skonów z innych przy czyn.

Odczyty. Dowiadujemy się, że na korzyść Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiel. odbędą się podczas postu odczyty profesorów: pp. Creiznacha, Krzymuskiego, Ks. Pawlickiego i rektora hr. Tarnowskiego, oraz panów: Henr. Sienkiewicza i Włodzimierza Spasowicza. Dwaj ostatni panowie nie szczędzą trudów osobnej podróży, by pospieszyć z pomocą biednym słuchaczom naszej wszechnicy a jest ich niemało. Mamy więc nadzieję, że publiczność nasza licznym współudziałem wesprze szlachetne usiłowania szanownych prelegentów.

Podgórze. Dnia (20 Stycznia 1887) odbyło się posiedzenie Rady miejskiej przy licznym udziale członków tejże, — między bardzo ważnemi uchwałami, mającemi dobro miasta na celu, które jutro w streszczeniu podamy, wybrano z pośród przedstawionego terna, kasyera miejskiego; wybór padł

na pana Hugo Jordensa, brata tutejszego ogólnie szanowanego obywatela; na 20 głosujących, otrzymał tenże 17 głosów, — wybór jest dobry.

Nowo postawiony wapiennik miejski, który we własnym zarządzie jest administrowany, rozpoczął z dniem dzisiejszym wysyłki wapna, zamówienia są liczne, a wyrób lubo pierwszy z nowo postawionego pieca przeszedł wszelkie oczekiwania.

Zatwierdzono wypracowane plany i projekta budowy głównej fosy odpływowej z miasta do Wisły, kosztorys opiewa na kwotę 6000 złr. — roboty z wiosną bieżącego roku się rozpoczną, uzyska więc Podgórze to, na co dawno czekało, gdyż z powodu niskiego położenia miasta, na brak spadu narzekano, co dziś wybranym kierunkiem złemu zaradzono.

Ulica Józefińska będzie uregulowaną.

Przybędzie w tym roku dużo bruków i trotuarów.

Górą cywilizacja! Widzieliśmy w tych dniach następujące bardzo elegancko i ozdobnie wykończone zaproszenie:

JAN PIETRUSZKA
z panną
KATARZYNĄ KĘKUSIÓWNĄ
zapraszają
W. P. . . . .
na Akt Slubny
odbyć się mający we Wtorek dnia 25-go Stycznia 1887 o godz. 12 zrana w kościele parafialnym w Kosocicach, oraz na Zabawę Weselną do domu Pana Młodego pod Nr. 45 w Rajsku.

Ślizgawka. W dniach 22 i 24 b. m, tj. w Sobotę i Niedzielę, na stawach obok ogrodu botanicznego, przygrywać będzie muzyka wojskowa od godz. 2—5 po południu.

Asekuracja od nudów. Nasze Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradu itd., idąc z postępem czasu urządziło w tych dniach nowy dział interesów, przystępny na razie dla własnych urzędników wraz z rodzinami. Dział ten opiera się również na zasadzie wzajemności, a gdy ani ubezpieczeni nie domagali się zwrotów ani dyrekcja tantjem, premia wypadła bardzo umiarkowana. Pod przewodnictwem niestrudzonego naczelnika działu p. M. zebrało się w tych dniach liczne grono ubezpieczonych obojga płci w obszernej sali cechu rzeźniczego, gdzie od godziny 8-ej wieczór do rana odbywała się ochocza likwidacja szkód zgłoszonych i zatajonych. Dla uwydatnienia narodowej cechy nowego działu ubezpieczeń wielka część zebranych stanęła w kostjumach krakowskich. Uroczą panną młodą była p. M, a nowożeńca dziarsko przedstawił p. Z. Za tą dobraną parą posunął się liczny hufiec hożych krakowianek i dzielnych krakowiaków. Najświetniej wyglądały jednak dorodne trzy gosposie pp. Kr. St. i Zaw., którym strój krakowski był wielce do twarzy.

Gdy wszyscy chętnie przybyli, obeszło się bez akwizytorów, a o ile słyszymy na dalsze zebrania wydane być mają niebawem police, w razie zaś pomyślnego rozwoju karnawałowych interesów urządzone na prowincyi ajencye.

Gmach trzechpiętrowy dla kolei państwowej przy placu Matejki rozpocznie się budować z wiosną. Miastu naszemu przybędzie niemała ozdoba, budowa ta bowiem będzie należała do największych w Krakowie. Planu dostarczył znany zaszczytnie z prac swoich na tem polu p. Józef Niedźwiecki.

Towarzystwo techniczne ma zamiar wystawić dla siebie osobny budynek w śródmieściu. Obraduje nad tą sprawą komisya, której przewodniczy architekt p. Stryjeński.

Pożary. Oprócz pożaru o którym szersza wzmianka w wiadomościach policyjnych, zapaliły się wczoraj sadze w domu pod l. 15 przy ulicy św. Gertrudy.

KSIĄŻKI I LUDZIE.

Poezye Wiktora Gomulickiego.

Poezya — jak Bóg — jedna jest i jednakowa:
W niej wszystkich dzieł potężnych kiełkują przyczyny,
I próżnobyś przepaścią dzielił czyn od słowa,
Bo w czynach tkwi poezja, a w poezji — czyny!
(Dwa głosy.)

W tym czterowierszu streścił poeta trafnie zasadę t. zwanego realizmu, a zarazem powiedział, że poezyi nie potrzebujemy szukać daleko, że nie kryje się ona, gdzieś w sferach podobłocznych, za górami, za lasami, lecz leży tuż przed naszym wzrokiem, że jeżeli chcemy patrzeć, a patrzeć będziemy z sercem, odgadniemy ją niezawodnie. Nie średniowieczna przeszłość, zdobna w zamki na skalistych urwiskach, będące siedzibą rycerzy — rabusi, ma dzisiaj wyłącznie prawo być poetyczną, lecz teraźniejszości, tak zimna i szara dla wielu, zawiera w sobie podług Gomulickiego, a podług nas również wiele, bardzo wiele poezyi.

Bo czyż nie poetyczną jest ta stara, opuszczona „Francuzica“, która zawsze sama, zawsze w czerni, o wieczornej porze czytywała w cukierni gazety. Trzydzieści lat nauczycielskiego życia — a więc trzydzieści lat smutków, trudów i cierpień, zrobiło z tej kobiety, niegdyś hożej i ładnej dzieweczki, zawiędłą mumię. A gdy śmierć — może pożądana w tym razie — wykreśliła ją z liczby żyjących, za trumną, zamiast wdzięcznych uczni, poszedł.... sam jeden poeta. Kiedy już rydel pijanego dziada miał zasypać czarną jamę grobu, wtenczas poeta rzucił na trumnę trzy garsteczki ziemi. Pierwsza padła w imieniu Francyi, której dzieci muszą uciekać pod obce nieba, bo wielka matka chleba im odmawia, druga jękła żałośnie, jakby opłakiwała niewdzięcznych uczni staruszki, a trzecia, przesiąknięta łzami, była darem naszej ziemi, brzydzącej się samolubstwem i nawet wrogom dającej przytułek.

Albo weźmy ów „Pogrzeb Aktora“. Drobnostka na pozór pisana tak lekko, a przecież wiele tam ironii, wiele żalu do tego świata, który wiecznie i wszędzie chciałby się tylko bawić! Na scharakteryzowanie wystarczą dwa pierwsze wiersze:

„Chowano go wesoło — nie dziwota!
„Aktorem był, motłochu bawicielem...

Trudno wyliczać po kolei wszystkie poezye, zebrane w jedną całość p. t. „Życie w obrazach“, i „Z księgi przyrody“. Są to fakta, zdarzające się niemal codziennie. O takich ludzi i o takie czyny ocieramy się sami. Jesteśmy atoli ślepi. jak „ślepym“ jest ów malarz w wierszu Gomulickiego, który z rozpaczliwym gestem krzyczy:

„Ach! królestwo za myśl do obrazu, o miasto jałowe!“ a nie słyszy, że w mieście grzmi burza szaleństw i boleści, że z każdego głazu huczy ludzki dramat: „oto jestem“. Lecz w sercu prawdziwego poety na widok takiego człowieka drgnie zawsze struna natchnienia. Nieraz w nędzarzu, którego my mijamy obojętnie lub ze wstrętem, potrafi on odnaleść stronę iście poetyczną. Wtenczas z pod jego pióra wypływa postać, odtworzona plastycznie zachwycająca swą prostotą, lub wzruszająca swem nieszczęściem. Kto utworem swym zdoła roztkliwić czytelnika, zachowując przytem artystyczną miarę, ten jest poetą— i to niepoślednim. A takim właśnie jest Wiktor Gomulicki.

Widzieliśmy, że zna on świat i ludzi. Przekonaliśmy się, że żąda, by w poezyi była tylko prawda, nie chce upiększeń, gdyż podług niego natura jest tak piękną, iż może się bez sztucznych obejść dodatków.

Przypatrzmy się teraz Gomulickiemu jako człowiekowi, o ile człowieka z dzieł, a szczególniej z wierszy lirycznych poznać jesteśmy w stanie.

W wierszu p. t. „Gdzie piękno“ powiada:

Zapiski policyjne.

Obrona przemytnika. Straż miejska akcyzowa odwiedziła dnia wczorajszego wieczorem Markusa Goldsteina, nałogowego przemytnika i opiekuna złodziei, w jego mieszkaniu pod Nr. 37 przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu, lecz zanim spostrzegła ukryte za piecem i na szafie butle ze spirytusem przemyconym, Goldstein porozbijał je kijem, a płomień świecy uzupełnił zniszczenie, — gdyż w jednej chwili zamienił mieszkanie Goldsteina w piekło — które zaledwie zdołano ugasić przy pomocy straży pożarnej, podczas czego znikł Goldstein jak kamfora.

Zerwane małżeństwo. Przed kilku dniami przybyła Markowiecka Marja po odebranie posagu do Krakowa o którym nader wiele prawiła przedtem swemu narzeczonemu, — a gdy tenże nie mógł się doczekać, przybył wreszcie sam wczoraj do Krakowa. Lecz cóż za widok! Oto jego narzeczoną ujęła na ulicy policyja za kradzież zegarka złotego — mającego dopiero stworzyć fundusz posagowy — a celem gruntownego dochodzenia sprawy — przymknęła i pana młodego, który już o niczem wiedzieć nie chce.

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH w Krakowie.

Dzięki inicyatywie Rady miejskiej i poparciu Wydziału krajowego subwencyą w kwocie 3000 fl. otworzony został w Krakowie „Bazar wyrobów krajowych“, z początkiem maja zeszłego roku.

„Każdy początek jest trudny“ mówi stary aforyzm, to też i bazarowi naszemu idzie z wolna, ale nie źle — szłoby lepiej, gdyby nie znana apatya nasza do wszystkiego, co swojskie.

Ręczyć można śmiało, i z góry, że połowa naszych miejskich obywateli i obywatelek jest tak uprzedzona do wyrobów, noszących nazwę „krajowe“, że nawet je nie poznawszy ignoruje.

Przyczyną tego jest tak zwany tani towar i chętka „targowania się“, a chociaż kupujący traci na tym szwindlu zagranicznym, to jednak woli potargować się o lichotę, jak bez targu nabyć dobry towar krajowy.

Wracając jednak do bazaru, który mimo apatyi i tych anormalnych stosunków rozwija się z każdym dniem i budzi coraz większy interes nawet u „uprzedzonych“ musimy razem z Szan. czytelnikami zrobić przegląd przedmiotów wyrobu krajowego, znajdujących się w bazarze.

Dla pań bardzo ważne są koronki, zwłaszcza ręcznej roboty, dawniej brabanckie i florenckie były w całym świecie bardzo rozpowszechnione; dziś każdy naród produkuje ten artykuł w swojskich, orginalnych stylach. I my nie pozostajemy pod tym względem w tyle. Dowodem tego są okazy koronek, wyrobu krajowego, bardzo piękne, które oglądaliśmy w bazarze. Wyrobem ich zajmują się przeważnie dziewczęta polskie w miejscowościach:

Kańczuga, Kęty, Zakopane i Przeworsk. Stosunkowo do cen fabrycznych koronek zagranicznych nasze są tańsze. Wykonanie zaś takowych nie pozostawia nic do życzenia, a częstokroć jest bardzo delikatne i artystyczne.

Kwiaty wyrobu p. Pachulskiej w Krakowie są znane naszym paniom dostatecznie, iżbyśmy je mieli zalecać.

Zwrócić jednak musimy uwagę na kwiat alpejski dziś bardzo modny, a przez p. P. wykonywany znakomicie.

Hafty p. Darowskiej w Krakowie, wykwintne, wypracowane artystycznie, na materyach, aksamicie i t. p. mogą iść w zawody z pierwszorzędnymi tego rodzaju wyrobami.

Harasówki (chustki robione na wałeczkach) ze złotym lub srebrnym szychem — używane do wieczornych tualet (w teatrze na koncertach) posiada bazar w wielkiej ilości.

Fartuszki podwieczorkowe, lniane, wyrobu adamaszkowego, z haftami oryginalnymi swojskimi, w rozmaitych kolorach — są robione zgrabnie — rzec można zalotnie.

Niejedna z pań starszych może w takim fartuszku skokietować poważnego pana.... męża, a o pannach niema i mowy, że w takiej ozdóbce domowej... mogą się podobać a nawet zapalić serca kawalerskie.

Fartuszki te wyrabiane są w Korczynie, w Kosowie, (koło Kołomyi) i w okolicach tychże miejscowości.

Do tego działu zaliczyć jeszcze musimy rzecz bardzo pożyteczną mianowicie: ręczniki, lniane wyrabiane w guście tureckim w tychże samych miejscowościach.

Ręczniki te piorą się bardzo dobrze.

Oprócz tego zaopatrzony jest bazar w roz-

„O wieszcze! dzieci bogów! czemu z waszej lutni,
Rzadko płyną te dźwięki, co są życia echem?
Czyż nie umiecie śmiać się naturalnym śmiechem,
I naprawdę być gniewni, pragnący lub smutni?
Czemu maską aktora lica swe kryjecie?
Czemu więzicie w piersiach uczuć zapał szczery?
Rzućcie trwogę! Nikt orłu granic atmosfery,
Nikt granic możliwości nie wskaże poecie!
Koturny czas wam rozzuć, czas wam zejść ze sceny!..
Kłamstwo uczuć zostawcie zalotnej niewieście,
Bądźcie tem w waszych pieśniach, czem w życiu jesteście, i t. d.

A więc chcemy wierzyć, że Gomulicki, wierny własnej zasadzie, opiewa swe prawdziwe uczucia i nie gra przed nami komedyi. „Zrozpaczonym“ w literaturze stanowczo on nie jest. Owszem, po przeczytaniu rozdziału „Amor i Psyche“ wydał nam się on człowiekiem, lubiącym życie i umiejącym żyć. Wino, muzyka i dziewczyna, to rozrywki jego w wolnych chwilach.

Poeta nasz, mimo wieku, pozostał młodym i krew w nim gra i pulsuje szybko. Jakże się korzystnie różni ta postać, prawdziwie męzka, lubiąca życie, lecz i widząca jego ciemne strony, od owego zastępu rozczochranych wieszczów, którzy po dobrym obiedzie rzucają na welinowy papier, pessymistyczne przekleństwa na świat, nie chcący ich zrozumieć. Lecz czy ten świat może ich rozumieć, kiedy często oni dla siebie samych stanowią zagadkę.

„Marzenia mylą,
A życie chwilą —
Pocóż więc śnić?
Dusza i zmysły
To węzeł ścisły,
Kochać — to żyć.

Śpiewa dalej poeta. Myliłby się atoli ten, ktoby sądził, że Gomulicki życia używa tylko na roskosze zmysłowe. Bynajmniej! Człowiek, który mówi:

„Chcesz zwyciężyć, dziecię smutne,
Nim cię śmierci zetnie sierp?
Rzuć miotania bałamutne,
Dużo kochaj, dużo cierp!

egoistą nie jest.

Nikt lepiej od naszego poety w czasach dzisiejszych, bo w nowelli może jeden Sienkiewicz go przewyższa, nie umie opisywać tęsknoty i cierpień maluczkich, prawie niedojrzanych i prawie nieuchwytnych, a przecież nieraz wielce bolesnych. Niekiedy idzie śladem Musseta i Heinego, opowiadając je z lekką ironią; takie przeciwieństwo czyni boleść jeszcze wypuklejszą i bardziej jeszcze wyrazistą.

W ogóle Gomulicki czy to jako liryk poważny, czy to jako poeta, sypiący fraszkami pełnemi dowcipu, ironii i znajomości ludzi, robi bardzo dodatnie wrażenie.

Nie jest to czczym frazesem z mej strony, bo jeżeli kto, to z pewnością ja z niedowierzaniem patrzę na utwory poetyczne czy wierszowane, wyszłe z pod pióra często niepowołanych wieszczów, mnożących się gęsto w czasach dzisiejszych.

Dobry pomysł, lub tylko dobry styl, to jeszcze nie wszystko. Jedno z drugiem winno iść w parze. Natchniony artysta musi władać także i formą. Gomulicki zaś mistrzowsko zawładnął stylem. O nim śmiało powiedzieć można to, co położył de la Rochefoucault za warunek dobrego stylu: „nie używać dwóch słów tam, gdzie wystarczy jedno.“

Gomulicki pokazał, że słowa, które wypowiedział w wierszu p. t. „Gdzie piękno“:

„O wieszcze! kwiaty ludów! bądźcie cali wonią,
Co się wciska w gmach wielki i małą lepiankę;
Czcijcie niebo jak matkę, ziemię jak kochankę;
Szydźcie z tych, co zdyszani za oklaskiem gonią.
Pierś wasza niech uczuciem jak wulkan wybucha,
Umiejcie tłum pieśniami wstrząsać natchnionemi;
Swiat z lawy wulkanicznej poznaje głąb ziemi,
Z waszych krzyków namiętnych pozna głębie ducha!“

w jego ustach i pod jego piórem nie są frazesem, lecz rzeczywistością.

Coelio.

maite gatunki płócien, sukna wyrobu rakszawskiego (obok Łańcuta) na ubrania męskie, które pod względem jakości nie mogą iść nawet w porównanie z zagranicznemi, lichotami nadsyłanemi dla „biednej“ Galicyi żyjącej handelkiem na małą skalę.

Widzieliśmy w bazarze gotowe ubiory męzkie z pomienionego sukna i przyznać trzeba, że prezentują się bardzo dobrze.

Gdybyśmy mieli mniej uprzedzenia i spróbowali wyrobu krajowego, to przekonalibyśmy się, że wydatek nasz na tanie a liche ubrania — w rocznym budżecie zmniejszyłby się przynajmniej o połowę.

(Dokończenie nastąpi).

Z SEJMU.

20 stycznia. (Posiedzenie wieczorne). Namiestnik odpowiada na interpelacyę p. Romanowicza w sprawie regulacyi rzek. Zwłokę w przejrzeniu projektów generalnych tejże regulacyi tłumaczy ich obszernością. Dalej załatwia p. Namiestnik kilka innych interpelacyj mniej ważnych. P. Pilat referuje zmianę ordynacyi wyborczej powiatowej i sejmowej, dającą prawo głosu wirylnego w małej własności tylko tym tabularystom, którzy płacą najmniej 25 złr. podatku. Przyjęto wniosek komisyi kolejowej przeciw oddaniu kolei Karola Ludwika w zarząd ruchu kolei skarbowych, a za przyjęciem kolei Karola Ludwika na skarb państwa.

Uchwalono wnioski komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie zalesienia wydm piaszczystych. Również przyjęto wnioski komisyi budżetowej w sprawie stypendyów mimo opozycyi Romanowicza i Łubieńskiego. Załatwieniem wielu petycyj wyczerpano porządek dzienny.

21 stycznia. Na porządku dziennym budżet krajowy na rok 1887. Poseł ks. Adam Sapieha zapowiada rezolucyę otwierającą Wydziałowi krajowemu kredyt na przyjęcie następcy tronu. Kaczała krytykuje autonomię. Po odparciu przez Smarzewskiego zarzutów Kaczały, przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad budżetem.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Wiedeń 20 stycznia. Członkami izby panów mianowane są następujące osobistości: dr. Theodor Billroth, profesor wszechnicy wiedeńskiej przy fakultecie medycznym, dr. Rudolf Franz ewangelicki starszy radca kościelny, baron K. Pusswald szef sekcyi w ministeryum handlu, baron J. Schenk były prezydent wyższego sądu we Lwowie, baron M. Ender von Mallenau prezydent senatu przy trybunale administracyjnym, Ludwik Lobmayer właściciel hut szklannych, Ubald Kosterfitz prałat z Klosterneuburga, L. Achleuthner opat z Kremsmünster i marszałek krajowy Górnej Austryi, baron F. Rapp marszałek krajowy z Tyrolu, hr. K. Chorinsky marszałek krajowy z Salzburga, hr. F. Deym poseł do rady państwa, hr. Teobald Czernin c. k. podkomorzy, hr. F. Knefstein właściciel dóbr ziemskich z Dolnej Austryi, dr. F. Szrom poseł do rady państwa, przewódzca czesko-morawskiej grupy w klubie czeskim, Stanisław Starowiejski-Biberstein właściciel dóbr ziemskich. Wedle przekonań politycznych dzielą się nowi panowie jak następuje: Dr. Billroth, Lobmeyer i Franz zaliczają się stanowczo do lewicy; więc trzech jest niemieckich centralistów, Pusswald, Schenk i Müllenau reprezentują żywioł biurokratyczny, Kosterfitz, Achleuthner, Rapp i Chorynsky są klerykalistami, hr. Deym, hr. Czernin i Knefstein zaliczają się do stronnictwa feudalnego, Szrom reprezentuje Czechów, Starowiejski Polaków na tej liście.

Abdykacyę bułgarskiej regencyi przyjętoby w Sofii, jak zapewniają tameczne dzienniki, bardzo niechętnie. Idzie zatem, by ustąpienie regencyi odbyło się w sposób legalny. Trzeba rozpisać nowe wybory i dopiero w ręce świeżo obranego Sobrania złożyć władzę. Mówią, że Aleksander Battenberski udaje się do Indyj, by objąć tamże naczelne dowództwo nad armią angielską.

I cesarz niemiecki wstąpił na arenę wyborczą. Odpowiadając bowiem deputacyi izby panów, która wręczała mu adres, oświadczył nasamprzód żal z powodu ostatnich zajść w parlamencie, a następnie nadzieję, że nowy parlament uzna ważność wniosków rządowych. Charakterystyczną cechą tego przemówienia było, że cesarz prosił deputacyę o rozgłoszenie słów jego po całym kraju.

Francuskie ministeryum ma twardy orzech do zgryzienia z wnioskiem skasowania pewnej części podprefektów. Gabinet Freycineta upadł, gdyż nie chciał uchylić wszystkich, Goblet chwycił się drogi pośredniej i zaproponował zniesienie pewnej ich liczby. Lecz na to prowincya ma się patrzyć niechętnie.

Własne telegramy Kurjera.

Paryż 21 stycznia. Freycinet i Herbette pracują nad usunieciem generała Boulanger z posady ministra wojny Skrajne stronnictwa stoją po stronie ostatniego. Rochefort ogłosił w swoim „Intransigent“ siarczysty artykuł w obronie Boulangera, gdzie między innemi znajduje się ustęp mówiący o „powstaniu ludu na wypadek udania się intryg spółki Freycinet i Herbette“, powstania „popartego“ prawdopodobnie przez armię. Wobec tego żąda „Republique Francaise“ od Boulangera energicznego wystąpienia przeciwko twierdzeniu Rocheforta. Dzienniki orleanistyczne żądają z tego samego powodu więcej usunięcia obecnego ministra wojny z urzędu.

Wiedeń 21 stycznia. Były minister handlu br. Pino złożył mandat poselski do Rady państwa.

Warszawa 21 stycznia. Rząd rosyjski wydał obowiązujący całe cesarstwo i Królestwo Polskie zakaz wywozu koni do Austryi i Niemiec.

Sofia 21 stycznia. Aresztowanie Zankowa nie potwierdza się.

Wiedeń 21 stycznia. Temi dniami ma zjechać się w Krakowie rządowa komisya dla przedsięwzięcia ostatecznej rewizyi trasy krakowskiej kolei cyrkumwalacyjnej. Budowa ma się rozpocząć zaraz z pierwszą wiosną i będzie prowadzoną z pośpiechem.

Londyn 21 stycznia. „Standardowi“ donoszą z Petersburga: Przy noworocznem przyjęciu rozmawiał car bardzo długo z francuskim ambasadorem Laboulay'em i powiedział mu głośno tak, że inni obecni dyplomaci dobrze słyszeć mogli, iż jest w wysokim stopniu zadowolony ze sposobu, w jaki ministrowie Flourens i Goblet przyjęli bułgarską deputacyę.

Wiedeń 21 stycznia. „Wiener Allg. Zeitung“ otrzymuje z Petersburga telegraficzne doniesienie, że car przyjedzie do Berlina na uroczystość urodzin cesarza Wilhelma. Prawdopodobnie uda się na tę uroczystość do Berlina także cesarz Franciszek Józef.

Lwów 21 stycznia. Sejm będzie we wtorek zamknięty. Materyał obrad pozostaje niewyczerpany. Dziś i jutro stoi na porządku dziennym budżet krajowy, w poniedziałek toczyć się będą obrady nad wnioskiem Romaszkana dotyczącym utworzenia wyższego gimnazyum w Przemyślu. Zastępca rządu oświadczył w komisyi szkolnej, że odnośnej uchwale sejmowej stanie się zadość.

Rzym 21 stycznia. Bankiet prasy włoskiej, dany na cześć deputacyi bułgarskiej, wypadł nader świetnie. Brali w nim udział: prezydent miasta, dużo senatorów, posłów i innych wybitnych osobistości.

Wiedeń 21 stycznia. Tutejszy „Kunstverein“ otwiera jutro po południu swoją nową wystawę, na której znajdują się między innemi dwa obrazy mistrza Matejki: „Joanna d'Arc“ i „Wernychora“.

Londyn 21 stycznia. Wedle autentycznych, świeżo otrzymanych wiadomości z Petersburga, wzbrania się rząd rosyjski od wszelkiej akcyi, mającej na celu przeprowadzenie kompromisu w sprawie bułgarskiej tak długo, dopokąd regencya nie ustąpi. Dopiero po jej ustąpieniu wymieni swego kandydata na tron bałgarski.

Wiedeń 21 stycznia. Dziś zrana wybuchł wskutek nieostrożności pożar w tutejszych olbrzymich składach węgla kamiennego północnej kolei. Szczęściem zdołano ugasić pożar, który mógł sprawić okropne zniszczenie.

Wiedeń 21 stycznia. Na wczorajszym balu dworskim zjawiły się po raz pierwszy żony wysokich dygnitarzy, które nie pochodzą ze stanu szlacheckiego. Przy cercle w hiszpańskim salonie kazała sobie cesarza przedstawić między innemi: hr. Krasicką, p. Ziemiałkowską i p. Dunajewską. W morzu świetnych galowych ubiorów i uniformów wyróżniało się malowniczo kilka wspaniałych polskich strojów.

Wiedeń 22 stycznia. „Fremdenblatt" zapewnia, że rokowania między kolejami o zniżenie taryf galicyjskiej nafty wkrótce pomyślnie załatwione zostaną.

Darmstadt 22 stycznia. Ks. Batenbergski wyjeżdża do Włoch.

Londyn 22 stycznia. W Melbourne widzialnym jest kometa nadzwyczajnej wielkości.

Gent 22 stycznia. Robotnicy urządzili wielkie bezrobocie.

Sofia 22 stycznia. Rząd wzmacnia pułki; zaniepokojenie rośnie, położenie niepewne.

Paryż 22 stycznia. Komisya budżetowa odrzuciła zrektyfikowany budżet. Minister skarbu poddał się do dymisyi.

SZARADA.

Pierwsze samo — mówi, (jeśli czasownikiem (będzie,
Że ktoś nie doznaje braku w pewnym danym (względzie,
Pierwsze z drugiem — czy z papieru, czyli (też w atłasie,
Używanem jest wyłącznie o zapustnym czasie.
Pierwsze z trzeciem — pozytywizm zowie (przywidzeniem,
Gorączkowym snem, lub widma wyobraźni (cieniem,
Lecz są ludzie, co przeważnie twierdzić się (nie wstydzą,
Że ją czasem swym fizycznym wzrokiem ja-(wnie widzą.
Drugie z trzeciem — gdy drugiemu zrzucim (jedną głoskę,
Będzie albo wynik prawa, lub zrządzenie (Boskie.
Trzecie z pierwszem — u malarzy znajdziesz (to odrazu:
Smutno, że cenniejszem bywa czasem od (obrazu...
Trzecie z czwartem — rzecz to, której człek (człeku nieskąpi:
O czyn prosisz, to ci każdy zaraz z tem wy-(stąpi.
Czwarte z pierwszem — tak się zowie karta, (lub kobieta.
Ta (jak u nas), co się stroi i romanse czyta.
Do **wszystkiego** — bardzo łatwo prawo kupić (da się,
By być świadkiem głupiej hecy o zapustnym (czasie...

Luko

TEATR KRAKOWSKI.

Dziś w Sobotę dnia 22go stycznia 1887 roku.

POD KURATELĄ

(Un conseil Judiciaire).

Komedya w 3 aktach pp. Bisson i Moineaux; tłumaczył Z. Sarnecki.

OSOBY:

Pagevin	— —	P. Siemaszko.
Olivier	— —	P. Antoniewski.
Boisrobin	— —	**P. Sobiesław.**
Courtalois	— —	P. Feliksiewicz.
Raul	— —	P. Janowski.
Tubeuf	— —	Pan Werner.
Mateusz	— —	Pan Solski.
Prezes trybunału	— —	P. Lubicz.
Grimblot	— —	P. Konopka.
Lekarz	— —	P. Wójcicki.
Paulina	— —	Pani Sułkowska.
Pani de Strade	— —	Pna Ziembińska.
Pani Pagevin	— —	Pna Wojnowska.
Dama	— —	Pna Koźmin.
Julia	— —	Pna Morawska.
Wiktorya	— —	Pani Dulembowa.
Służący	— —	Pan Orliński.
Woźny	— —	P. Dorowski.
Zastępca prokuratora	— —	Pan Ryger.
Pisarz	— —	P. Nowiński.
Adwokat	— —	P. Zieliński.

Damy; adwokaci, pisarze, sędziowie, Goście.
Rzecz dzieje się we Francyi, za naszych czasów.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Jutro w Niedzielę popołudniu: o godzinie wpół do 4-tej: „GWIAZDA SYBERYI", wieczorem o godzinie 7-mej POTOP, o godz. 10: szósta Reduta.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Zwracamy szczególną uwagę pp. kupców i przemysłowców na odezwę od redakcyi umieszczoną na czele ogłoszeń.

Kursa pieniędzy papierów publicznych.

Kraków, 21 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe .	117.50	118.25
Galic. obligacye indemnizacyjne	103.75	104.75
4½% gal. pożyczka krajowa	96.50	97.50
4½% listy gal. banku krajowego	97.50	98.50
4% nieokr. listy gal. Towarzystwa K. Z.	93.—	93.75
4½% listy gal. Tow. K. Z.	99.—	99.75
5% listy gal. banku hipotecz.	100.—	100.75
5% „ „ „ „ prem.	103.—	104.—
Losy miasta Krakowa . . .	17.50	18.25
Warszawa, d. 21 Stycznia 1886.		
5% listy Towarz. kred. ziem. I. seryi duże	100.50	101.25
4% listy likwid. Król. Pol. .	93·50	94.50

Telegramy.

Wiedeń, 21 stycznia 1887 urzęd.

Renta pap. 81.45 akcye kred. 290.30 Napoleondory 9·98.½ dukaty 5·94, marki 61·95

Berlin, 21 stycznia 1887.

Guldeny austryackie 161.20, ruble 189·95.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

!Tylko dla prenumeratorów Kurjera krakowskiego!

Administracya „Kurjera“

postanowiła co **miesiąc** ofiarowywać prenumeratorom „Kurjera“ dzieła znakomitych autorów po zniżonej cenie. Na miesiąc **Styczeń** przeznaczyła w tym celu

DZIEŁA JULJUSZA SŁOWACKIEGO

w pięciu tomach

które prenumeratorzy „Kurjera“ nabywać mogą za **2 złr.** (cena księgarska **4 złr.**)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.